

Zdzisław Sadowski

Myśl ekonomiczna Edwarda Lipińskiego

O myśli ekonomicznej Profesora Edwarda Lipińskiego trudno jest mówić bez scharakteryzowania jego postaci. Był on bowiem jednym z tych wyjątkowych ludzi, którzy pozostawili po sobie trwałą pamięć nie tylko w postaci dorobku utrwalonego w druku. Był człowiekiem o nieporównanej, wielostronnej aktywności zawodowej, naukowej i społecznej. Swym słowem mówionym i swoim działaniem potrafił inspirować i pobudzać do myślenia i działania. Był też człowiekiem mającym wyraźne ideały i walczącym o nie, co przyczyniało mu zarówno sympatyków, jak i przeciwników czy nawet wrogów.

Jego myśli nie doczekały się systematyzacji. Edward Lipiński nie skodyfikował swego dorobku naukowego, nie zostawił po sobie uporządkowanego systemu teoretycznego. Chociaż bowiem był teoretykiem ekonomii, nie zajmował się budowaniem konstrukcji teoretycznych. Wchłaniał napływającą różnymi kanałami wiedzę o świecie i twórczo ją przetwarzał. Był bystrym obserwatorem życia społecznego i jego żywym uczestnikiem. Bardzo wiele czytał - od najnowszej światowej literatury ekonomicznej poprzez bieżącą prasę naukową i kulturalną do historii oraz literatury pięknej. Miał też umysł otwarty, nastawiony na wyławianie nowych myśli i koncepcji torujących drogę postępowi społecznemu. Te myśli przekazywał swoim studentom w znakomitych, barwnych wykładach, w których zapoznawali się z najnowszymi koncepcjami ekonomii, z problematyką wahań koniunktury oraz wzrostu gospodarczego, a także z historią myśli ekonomicznej.

Edward Lipiński był wychowawcą wielu pokoleń polskich ekonomistów. Był świetnym wykładowcą, oddanym tej sztuce i oddanym w ogóle idei kształcenia młodych ekonomistów. Był wysoko ceniony w środowisku ekonomicznym jako profesor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Jednocześnie prowadził działalność badawczą jako założyciel i dyrektor Instytutu Badania Koniunktur i Cen, w którym zgromadził znakomity zespół naukowy z Michałem Kaleckim i Ludwikiem Landau na czele. W latach okupacji niemieckiej stworzył tzw. Miejską Szkołę Handlową,

prowadząc pod tą firmą przez kilka lat zakonspirowaną SGH z udziałem szeregu jej profesorów i zapewniając w ten sposób znacznej liczbie młodych Polaków możliwość odbywania wyższych studiów ekonomicznych w okresie, gdy było to zabronione i tępienie przez okupanta. Uczelnia ta zapisała się w pamięci Warszawiaków jako „Szkoła Lipińskiego”. Natychmiast po wojnie uruchomił uczelnię w Częstochowie, a gdy tylko stało się to możliwe, wrócił do pracy w warszawskiej SGH. Gdy natomiast z powodów politycznych pozbawiono go katedry i prawa wykładania, udało mu się jeszcze założyć Wydział Ekonomii Politycznej na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie zresztą również dość szybko utracił stanowisko.

Asystentura u Profesora Lipińskiego była traktowana jako wyróżnienie, a nierzadko stawała się zapowiedzią sukcesów naukowych. W latach 1930-tych asystentami jego byli Aleksy Wakar i Jan Drewnowski, z których obaj zajęli poczesne miejsca w historii polskiej ekonomii. W okresie powojennym asystentami byli: znakomita, choć nie pisząca ekonomistka Helena Hagemeyer, wnikliwy badacz szkoły szwedzkiej Józef Nowicki, świetny historyk myśli ekonomicznej Janusz Górski, a także piszący te słowa.

*

Za podstawową cechę myśli ekonomicznej Edwarda Lipińskiego uważam to, że miał intuicyjną niechęć do wtłaczania rzeczywistości w ramy uproszczonych struktur myślowych. Dlatego programowo odrzucał zacieśnianie ekonomii do wąskiego kręgu zagadnień ujmowanych w modelach czystej teorii. Pojmował ekonomię jako naukę społeczną, a zatem dyscyplinę naukową wymagającą szerokiego ujęcia humanistycznego. Dlatego, jak pisał, "nie sposób rozwiązać żadnego zagadnienia ekonomicznego bez odwołania się do szerokiego kontekstu humanistyki".

Za swą misję życiową uważał dążenie do poprawiania warunków życia społecznego, a pracę naukową uważał za jeden tylko ze środków do tego celu. Pisał, że "życie, rzeczywistość, jest to coś niezwykle bogatego, złożonego, wielostronnego. Myślenie o problemach życia, analiza

rzeczywistości i jej krytyka, oddziaływanie na jej kształt wymagają ... wielostronności funkcjonowania nie w jednej tylko płaszczyźnie".

Jego życie było realizacją tego postulatu. Jego stosunek do pojmowania rzeczywistości społecznej uczynił go socjalistą. Był socjalistą od wczesnej młodości, z przekonania i z temperamentu. W okresie międzywojennym był aktywnym członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej, która była w owym czasie ważną siłą polityczną w Polsce. Jego socjalizm odegrał wielką rolę w Jego życiu i twórczości. Zrodził się on z właściwej Lipińskiemu przez całe życie wrażliwości na krzywdę ludzką, której starał się czynnie przeciwstawiać. Ta wrażliwość towarzyszyła mu zawsze, i wtedy, gdy w okresie międzywojennym wobec narastających akcji miejscowych nacjonalistów stawał odważnie w obronie krzywdzonych studentów pochodzenia żydowskiego, i wtedy, gdy – w innych już czasach - upominał się o prawa ludzi krzywdzonych przez reżim komunistyczny, a po wydarzeniach radomskich 1976 roku stał się współzałożycielem Komitetu Obrony Robotników (KOR).

Niemiała część jego życia przypadła na czasy PRL-u. Mamy teraz często do czynienia z łatwymi, uproszczonymi ocenami historii tego okresu. Była to jednak rzeczywistość złożona. Po koszmarze wielkiej wojny i okupacji hitlerowskiej wypadło pogodzić się z faktem, że porzucona przez aliantów Polska uzyskała tylko względną niepodległość pod kuratelą obcego mocarstwa. Trzeba było podjąć pracę dla takiej Polski, jaka mieliśmy, bez względu na to, kto nią rządził, bo była to jedyna Polska, jaka istniała na mapie świata. Dla twórczego umysłu Edwarda Lipińskiego w tej rzeczywistości zawierał się przede wszystkim nakaz, aby szukać sposobu nadania sensu działaniu, szukać dla własnego kraju drogi wyjścia z krępujących go więzów ustrojowych.

Okres PRL-u nie zapisał się w historii jednoznacznie. Pod względem ustrojowym zaczął się w czasach stalinowskich jako totalitarny system represyjny, w którym dopuszczono się licznych zbrodni politycznych. Później, po przełomowym roku 1956, następowała stopniowa ewolucja ustrojowa, polegająca na odchodzeniu od totalitaryzmu. Był to niewątpliwie okres, w którym bardzo wiele zrobiono dla podniesienia poziomu oświaty, dla poziomu zdrowotnego Polaków, a także dla rozwoju

kultury polskiej. Ale pod względem ekonomicznym ewolucja wysoko scentralizowanego systemu gospodarki planowej okazała się bardzo trudna. Ekonomiści polscy podejmowali wprawdzie kolejne próby reformowania tego systemu, ale przez długi czas przynosiły one nader ograniczone rezultaty.

Na samym początku istnienia nowego reżimu, w lutym 1948 roku, kiedy jeszcze nie został wprowadzony scentralizowany system nakazowy, a ekonomiści zajmowali się realizacją koncepcji gospodarki mieszanej, zawartej w Trzyletnim Planie Odbudowy i Rozwoju, rozegrała się słynna batalia o Centralny Urząd Planowania (CUP) pomiędzy dominującą PPR a PPS. Strona PPS była reprezentowana w tym sporze przez prezesa CUP Czesława Bobrowskiego oraz Edwarda Lipińskiego, który był w owym czasie prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego, a także przez Jana Drewnowskiego i ich kolegów. Chodziło wówczas o pozornie techniczną sprawę sposobu obliczania dochodu narodowego: PPS-owcy bronili poglądu, aby zgodnie z nauką zachodnią wliczać do niego wartość usług; PPR-owcy domagali się przyjęcia formuły marksistowsko-leninowskiej, ograniczającej go do wartości produktu materialnego. Rzeczywiste znaczenie tego sporu było znacznie szersze: była to walka o koncepcję polityki gospodarczej. Nacisk na produkt materialny prowadził do lekceważenia tych wszystkich ważnych obszarów działalności, które tego produktu bezpośrednio nie wytwarzały. Dzisiaj, kiedy usługi stanowią decydującą część produktu społecznego, trudno już nawet pojąć, że można było je lekceważyć. Tylko dla kraju na bardzo niskim poziomie rozwoju, w początkach uprzemysłowienia, produkt materialny może przez pewien czas lepiej wyrażać realizację celów społecznych, niż produkt krajowy obejmujący wartość usług. Ale Polska ówczesna, choć zniszczona przez wojnę i okupację, nie była już takim krajem. Jej uprzemysłowienie powinno być realizowane na zasadzie zrównoważonego rozwoju, uwzględniającego szeroko pojęte potrzeby społeczne i nastawionego na postęp zamożności i wzrost konsumpcji. O to toczył się spór i w to zaangażował się Edward Lipiński. Wydarzenie to utrwaliło się w mojej pamięci, bo obserwowałem je z bliska jako ówczesny asystent Profesora.

Wobec politycznej przewagi adwersarzy walka została przegrana przez ekonomistów z PPS, którzy natychmiast utracili swoje stanowiska. Ich

walka świadczyła jednak o tym, że polscy ekonomiści nie poddawali się łatwo presji sowieckiej doktryny. Na opór w latach stalinizmu nie było jednak szans. Zwyciężyła fałszywa idea priorytetu przemysłu ciężkiego, która na długie lata nadała polskiej gospodarce wadliwą strukturę, wprowadzając ją w kanał, który odseparował Polskę na wiele lat od głównego nurtu cywilizacji europejskiej. Doprowadziło to z czasem do ogromnych zaniedbań w dziedzinie usług socjalnych, handlu, transportu i konserwacji budynków, tak charakterystycznych dla gospodarki PRL. Ich konsekwencje zbieramy do dzisiaj w postaci zaniedbanej substancji mieszkaniowej, jak również w postaci niskich płac lekarzy i nauczycieli opłacanych przez budżet publiczny.

Walka została podjęta na nowo w inny sposób w ramach powołanej w następstwie Października 1956 r. Rady Ekonomicznej, której Edward Lipiński został wiceprezesem. Walka ta przyjęła postać opracowanego przez Radę programu reformy, mającej racjonalizować zasady działania wadliwego systemu gospodarczego, a opartej na próbie wprowadzenia elementów mechanizmu rynkowego przez nadanie pewnego zakresu autonomii przedsiębiorstwom państwowym. Program ten w Polsce nie doczekał się realizacji, natomiast został podjęty i częściowo zrealizowany na Węgrzech. Ale, mimo braku swobody politycznej, dążenia reformatorskie pozostawały żywe i w następnych latach prowadziły do nieustannego formułowania postulatów, a także kolejnych prób ekonomicznej racjonalizacji systemu gospodarczego. Profesor Lipiński brał w tych działaniach żywy udział, patronując im w roli prezesa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, a później uczestnicząc w nich w roli niezależnego ekonomisty, coraz silniej związanego z opozycją polityczną.

*

Edward Lipiński nie wierzył ani przez chwilę systemowi, który nadużywał pojęcia socjalizmu, a socjalizmem nie był. Natomiast wierzył w możliwość i celowość tworzenia prawdziwego socjalizmu jako nowego systemu organizacji życia społecznego, systemu zdolnego do osiągnięcia sprawiedliwości społecznej dzięki wszechstronnemu wyzwoleniu energii ludzkiej.

To warto podkreślić, gdyż to właśnie, może bardziej niż cokolwiek, stanowi o trwałych wartościach myśli Edwarda Lipińskiego. Jego socjalizm nie miał nic wspólnego z "realnym socjalizmem", tworzonym na podstawie doktryny etatystycznego komunizmu, połączonego z sowieckim imperializmem. Mało kto ostrzej od niego widział krzywdę, wyrządzoną idei socjalizmu przez fakt posłużenia się nią przez totalitarną ideologię sowiecką. Nikt też piękniej od tego świetnego i odważnego mówcy nie pomstował na sowietyzację kraju.

Swoją myśl socjalistyczną, jak zresztą w ogóle swą myśl naukową, oparł Edward Lipiński w poważnym stopniu na filozofii i teoriach ekonomicznych Marksa. Był głębokim znawcą pism Marksa, ale w żadnej mierze nie był dogmatykiem. Z myśli Marksa czerpał pewne wskazania poznawcze i zachętę do twórczego myślenia. Przyswoił sobie z niej ogólną koncepcję praw rozwoju społecznego oraz tezę, że rozwój odbywa się w walce interesów i idei. Widział i bez Marksa, że rzeczywistość społeczna jest niezadowolająca, więc trzeba ją zmieniać.

Rzeczywistość społeczna stworzona przez ustrój kapitalistyczny zrodziła dążenie do wypracowania nowych form życia społecznego. Powinny to być formy prowadzące do zniesienia wyzysku pracy najemnej i do zapewnienia godniejszego, bardziej sprawiedliwego usytuowania wszystkich jednostek w społeczeństwie. Czy jest to osiągalne? Nie wiadomo. Zaczynamy od wizji celu. Samo budowanie tej wizji jest fascynującym zadaniem. Tworzywa dla swojej wizji szukał Edward Lipiński zarówno w bieżącej obserwacji zjawisk ekonomicznych, jak też w swoich rozległych lekturach z zakresu historii myśli ekonomicznej. Wniósł zresztą bardzo poważny wkład do historii tej myśli w Polsce, oparty na głębokich badaniach źródłowych, które zaowocowały odkryciem wielu ciekawych autorów z przeszłości.

Nie można jednak ograniczyć się do wizji. Trzeba podjąć wyzwanie dotyczące określenia praktycznych rozwiązań realizacyjnych. Jak dojść do takiej społecznej organizacji produkcji i wymiany, która wymuszałaby i zapewniała gospodarność, racjonalność, nowatorstwo i wynalazczość przy minimum marnotrawstwa, a jednocześnie zapewniałaby również sprawiedliwy podział? To wokół tego zagadnienia krążyła myśl

Lipińskiego, atakował je wielokrotnie, powracał do niego od różnych stron, zmieniał ujęcia pod wpływem gromadzonego doświadczenia. Ale miał pełną świadomość trudności znalezienia rozwiązania. Wydany pod koniec jego życia zbiór prac nosi nadany przez autora tytuł: "Problemy, pytania, wątpliwości". Stawiał problemy bardziej niż je rozwiązywał. Miał więcej wątpliwości niż pewności. Trzeba zauważyć, że stawianie pytań jest często bardziej inspirujące, niż propozycje rozwiązań.

Twardą podstawą myśli ekonomicznej Edwarda Lipińskiego był jego pogląd, że właściwym przedmiotem nauki ekonomii jest ludzka twórczość, wyrażająca się w organizowaniu procesów produkcyjnych. Jest to zarazem jedna z najistotniejszych dziedzin życia społecznego. Za główny czynnik napędowy rozwoju gospodarczego uważał więc Lipiński przedsiębiorczość. Razem z Schumpeterem, a może pod jego wpływem, istotę przedsiębiorczości widział w innowacjach. A innowacje w sferze gospodarki są twórczością, co prawda inną, ale nie mniej doniosłą niż twórczość artystyczna.

Skojarzenie tego podejścia z socjalizmem stwarzało problem określenia pożądanego ram instytucjonalnych gospodarki. Zgodnie z wyobrazeniami socjalistycznymi, za konieczny warunek sprawiedliwości podziału uważał Lipiński uspołecznienie własności środków produkcji. Uznawał bowiem potrzebę eliminacji dochodów z własności, które płyną z gospodarczego przywileju i stanowią podstawowe źródło niesprawiedliwości. Dochody powinny opierać się na pracy. Jak jednak połączyć to ze stosunkiem do roli przedsiębiorczości?

Nie było gotowej odpowiedzi. Edward Lipiński był zawsze daleki od jakiegokolwiek doktrynerstwa czy dogmatyzmu. Na tworzenie pożądanego ustroju patrzył jak na proces rozwoju, a nie jak na gotową formę do narzucenia społeczeństwu. Dlatego uznawał potrzebę istnienia przez długi czas gospodarki mieszanej, wielosektorowej. Tymczasem forma narzucona polskiemu społeczeństwu - uspołecznienie własności przez jej upaństwowienie - okazało się ślełą ulicą. Teraz, kiedy to wiemy z doświadczenia, na zasadzie reakcji jesteśmy owładnięci koncepcjami prywatyzacji i ideą prywatnego bogacenia się. Wtedy sprawy wyglądały inaczej. Lipiński jednak od początku nie utożsamiał uspołecznienia z

własnością państwową. Był przekonany, że system własności państwowej nie spełnia warunków rzeczywistego uspołecznienia.

Właściwym organem uspołecznienia było dla niego samodzielne przedsiębiorstwo socjalistyczne, działające w warunkach zdecentralizowanych, z pełnią decyzji, swobodą adaptacji oraz prawem podejmowania ryzyka, oparte na samorządności załóg. Tak to ujmował już w roku 1956. Pragnął tworzenia wspólnot produkcyjnych, które dawałyby uczestnikom poczucie przynależności do wspólnej sprawy i realizacji wspólnych celów. Takiej wspólnoty nie może wytworzyć ani przynależność do partii, ani do związku zawodowego czy gminy. Może i powinna stać się nią komórka, gdzie ludzie pracują dla wspólnego celu i łączy ich nie zależność hierarchiczna, ale kooperacja, wzajemna pomoc i poczucie współwłasności. Taką właśnie komórką powinno być przedsiębiorstwo.

Oparte na takich wspólnotach społeczeństwo socjalistyczne wyobrażał sobie Lipiński jako wysoce demokratyczne, partycypacyjne, oparte na swobodzie myśli i działania jednostek. Pisał: "Ludzkość nie odkryła jeszcze lepszej formy rządów niż demokracja. Rządy autokratyczne oznaczają zawsze skostnienie duchowe i polityczne ograniczenie mas. Człowiek ma potrzebę wolności i swobodnego, pełnego uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym".

Jak jednak gospodarować w takim społeczeństwie środkami będącymi własnością zbiorową? Lipiński uznawał, że gospodarka uspołeczniona wymaga jednak centralizacji decyzji produkcyjnych, inwestycyjnych i cenowych. Niezbędna jest bowiem koordynacja, która powinna służyć eliminacji marnotrawstwa związanego z kryzysami nadprodukcji. Z drugiej strony widział ostro sprzeczność między tą immanentną potrzebą centralizacji, a koniecznością zapewnienia swobody przedsiębiorczości, niezbędnej dla wyzwolenia energii społecznej.

Koncepcja wysoko scentralizowanego systemu nakazowego nie była dla niego rozwiązaniem, gdyż w praktyce gospodarki scentralizowanej widział ostro problem marnotrawstwa, polegającego na utrzymywaniu nieefektywnych, źle działających przedsiębiorstw. Pisał bardzo wyraźnie:

nadmiar koordynacji może sprawić, że "nawet najgorsze przedsiębiorstwa nie mogą zbankrutować i nie przestają wytwarzać, choćby nawet nikt nie kupował ich wytworów. Nie może nastąpić ogólny spadek cen, który uniemożliwia reprodukcję kapitału z zyskiem. Nie ustają decyzje inwestycyjne mimo ich nierentowności". Jest to również rodzaj kryzysu, który powinien wywołać konieczność podjęcia procesów przystosowawczych, usuwających istniejące dysproporcje. A w zwięzłym ujęciu przestrzegaj w charakterystycznym dla siebie stylu, aby „nie zakoordynować wszystkiego na śmierć”.

Niewątpliwym krokiem naprzód było ważne dla jego myśli rozróżnienie między planowaniem a zarządzaniem gospodarką narodową. Planowanie – mówił - jest niezbędne dla koordynacji, ale istnieje zakres decyzji związanych z wiedzą zdecentralizowaną i lokalną, które nie mogą być regulowane centralnie. Warunkiem sprawności jest elastyczność. Z potrzeby centralnego planowania nie wynika więc potrzeba centralnego zarządzania produkcją i obrotem. Zarządzanie to domena samodzielnych przedsiębiorstw. Gospodarka socjalistyczna "jest centralnie planowana, ale nie ma być centralnie administrowana". Ogólne warunki działania trzeba przewidywać i planować, ale jednocześnie trzeba zostawić otwarte pole dla swobodnego działania jednostkowego.

Potrzeby, których zaspokajanie jest celem gospodarowania, nie może określać nikt inny poza bezpośrednio zainteresowanymi. W uspołecznionej gospodarce narodowej podaż musi więc dostosowywać się do popytu, a nie odwrotnie. Głównym zadaniem systemu planowania jest planowanie popytu, które opiera się na analizie i przewidywaniu strukturalnej ewolucji popytu. Kierunków tej ewolucji nie można społeczeństwu narzucać. Trzeba tylko oddziaływać przez rozszerzanie dostępu do kultury w kierunku rozwijania potrzeb wyższego rzędu, związanych z podnoszeniem poziomu edukacji i kultury oraz z estetyką życia.

Znowu wracamy do kluczowego pytania: jak skojarzyć potrzebę koordynacji w interesie społecznym z właściwą rolą przedsiębiorczości? Szukając odpowiedzi na to pytanie, Oskar Lange w tym samym czasie uznawał za wystarczające zapewnienie przedsiębiorstwu państwowemu

samodzielności w wykonywaniu zadań planowych. Natomiast w ujęciu Lipińskiego dominuje nacisk na tworzenie warunków wspólnej kreatywności, na społeczną rolę samodzielnych jednostek torujących drogę rozwojowi sił wytwórczych.

Drugą stroną tego samego zagadnienia jest kwestia motywacji. Właściwa motywacja wymaga według Lipińskiego przewyciężenia alienacji czyli poczucia obcości pracownika wobec jego pracy. Samo zniesienie prywatnej własności nie usuwa tej alienacji, bo nie usuwa panujących w przedsiębiorstwie stosunków panowania i podległości. W uspołecznionym przedsiębiorstwie potrzebna jest troska o humanizację warunków pracy, o tworzenie właściwej atmosfery psychologicznej, o właściwe bodźce materialne i moralne, które powinny służyć tworzeniu poczucia współgospodarzenia. Upadek etosu pracy w Polsce ludowej przypisywał Lipiński temu, że wskutek monopolu rządzącej partii zanikło znaczenie małych grup produkcyjnych, tworzonych spontanicznie na podstawie więzi wewnętrznych. Rezultatem był zanik dyscypliny grupowej wobec utraty znaczenia grupowej opinii.

Tymczasem przedsiębiorstwo powinno być wspólnotą pracowników. Wynika z tego znaczenie samorządu, który powinien zbliżać pracowników do problemów zarządzania przedsiębiorstwem. Ale zarządzanie przedsiębiorstwem nie może być oparte na uchwałach ciała społecznego, wymaga kwalifikacji menedżerskich. Samorządem nie można zastąpić menadżera. Mamy tu kolejny problem, niełatwy do rozwiązania.

Rozbieżności między swoimi wyobrażeniami o socjalizmie, a realiami otaczającej go rzeczywistości, uwydatniał Lipiński po wielokroć. W roku 1975 pisał stanowczo: "procesy gospodarcze nie mogą być regulowane zarządzeniami administracyjnymi nie opartymi na przesłankach ekonomicznych. Ujemne skutki takiej metody działania były widoczne już od lat". "Biurokratyzacja i nadmierna centralizacja decyzji hamują ludzką energię, pomysłowość, inicjatywę i kreatywność, w rezultacie zaś - podważają morale mas pracujących, zagrażają tzw. infrastrukturze moralno-społecznej, która stanowi podstawę wszelkiej dobrej roboty".

Kwintesencją myśli Edwarda Lipińskiego jest dążenie do zdrowej, sprawnej i racjonalnej gospodarki opartej na idei sprawiedliwości społecznej, realizowanej przez demokratyczne społeczeństwo obywatelskie. W jego wierze w możliwość stworzenia takiego społeczeństwa zawierał się niemały element utopijności, ale był on świadomie stosowany. Lipiński określał czasem siebie mianem socjalisty utopijnego. Nie było to pejoratywne, gdyż utopiom przypisywał wielką rolę w rozwoju społecznym. W studiach nad historią myśli ekonomicznej fascynowały go pisma utopistów. Uważał bowiem i podkreślał niejednokrotnie, że utopie uskrzydłają myśl ludzką, kierując uwagę na obszary nie mieszczące się w realiach otaczającego świata i w ten sposób torując drogę nowym ideom. Utopie kształtują wyobrażenia o tym co pożądane i dobre. Nawet jeśli wizje te są nierealne, służą pobudzaniu myśli i działania przez określanie celów dążeń.

Lipiński był jednym z pierwszych, który jasno zdawał sobie sprawę z doniosłości rewolucji naukowo-technicznej, która pod koniec jego życia trwała już na dobre w krajach wysoko rozwiniętego kapitalizmu, a która doprowadziła świat do nowej cywilizacji informacyjnej. Doceniał postęp z tym związany, na tle którego tym ostrzej widać było wady systemu scentralizowanego. Chciał jednak też postępu w stosunkach społecznych, a możliwości takiego postępu nie dostrzegał w ramach systemu kapitalistycznego. Dlatego nie rezygnował z wiary w możliwość stworzenia systemu uspołecznionego, nie mniej sprawnego od gospodarki prywatnej.

Problem trudno uznać za zamknięty przez historię. Dopóki będzie się utrzymywać niesprawiedliwość, dopóki będą istnieć wielkie obszary nędzy, masowe bezrobocie i inne przejawy zła społecznego związanego z kapitalistyczną gospodarką rynkową, dopóty ludzkość będzie szukała innych, lepszych rozwiązań. A tym poszukiwaniom dobrze służą pytania i wątpliwości Edwarda Lipińskiego i jego credo wyrażone w słowach: "W każdym człowieku tkwią nieograniczone potencjalne możliwości. Treścią mądrej polityki społecznej jest tworzenie warunków mobilizacji tych sił".

Jest to przesłanie, o którym warto pamiętać.

